Rok 46. Kraków, dnia 15. lutego 1913. Nr. 4.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 46.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 4.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Rok 46. Kraków, dnia 15. lutego 1913. Nr. 4.



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Dyplomaci.

Mówią, na świecie pełno jest zmian,
Czas bowiem płaci, czas traci,
Tylko niezmiennym jest jeden stan,
A tym są dyplomaci.
Od wieków z nimi zdarza się tak,
Że gdy pokoju pieśń nucą,
Napewno, wszedłszy na sporów szlak,
Wkońcu się sami pokłócą.

W Londynie właśnie zebrali się
Na konferencyę pokoju,
Pragnąc w dbałości o skóry swe,
Turcyę odciągnąć od boju.
Chociaż im świecił tak piękny cel,
Chociaż kiwali tak głową,
Już brzmi komenda: celuj, bij, strzel!
I wojna wre już na nowo!

Wino w Londynie lejąc do kruż
Mówili grzecznie do Turka:
Daj Adryanopol Bułgarom już,
Ostatnie swoje daj piórka.
Ale, że Turek upartym jest,
Z wszystkiego tego są nici,
Bo on im robi odmowny gest,
A oni, idą jak zmyci!

I tak powtarza się z dnia na dzień,
Raz ten zabierać chce słowo,
A drugi znowu, głuchy jak pień,
Poważnie kiwa swą głową,
Bowiem na świecie pełno jest zmian
Wszakże czas płaci, czas traci,
Tylko niezmiennym jest jeden stan,
A tym są dyplomaci!...

Vrchlicky.

Słusznie hołd oddaliśmy Vrchlickiego
[pamięci:
Był to wielki poeta i człek dobrych
[chęci.
Na sto tysięcy Czechów jeden ledwie
[żywie,
Co tak, jak on, nam sprzyjał szczerze
[i prawdziwie.
Gdybyż każdy był Vrchlickym! — nie
[trzebaby więcej,
Bo każdy Vrchlicky wart jest Czechów
[sto tysięcy.

Początek ugody.

Między prezydyum Koła polskiego w Wiedniu, a Rusinami w Galicyi, stanął układ tajemny tej treści:

a) Polacy zatrzymują stary, walący się budynek uniwersytetu lwowskiego, jako cenną pamiątkę przeszłości — Rusinom wybuduje się gmach nowy, dla zaznaczenia, że są narodem nowym, bez żadnej tradycyi.

b) Rusini nie mają nic przeciw temu, aby na profesorów uniwersytetu polskiego powoływano i Rusinów i pozwolono im wykładać po rusku.

c) Młodzieży polskiej wolno będzie uczęszczać na uniwersytet ruski, natomiast Rusinom nie wolno będzie chodzić na wykłady uniwersytetu polskiego, a to, aby nie naruszać jego narodowego charakteru.

d) Rusini, jak dotychczas, będą w znacznej liczbie powoływani na naczelne stanowiska w urzędach podatkowych Zachodniej Galicyi, w celu, aby Polacy nie narzekali, że ich gniotą właśni rodacy.

e) Do Wydziału Krajowego wejdzie dwu Rusinów z pensyą podwójną, dla zrównoważenia czterech członków wydziału narodowości polskiej. Vice-marszałek Rusin, pobierać będzie taką samą pensyę, jak marszałek, aby nie było „kriwdy“ narodowi ruskiemu.

f) Powiat Nowo-Sądecki, dla sprostowania granicy, zaliczony zostanie do Galicyi Wschodniej.

g) Co rok dziesięciu Rusinów otrzyma tytuł szlachecki, a kraj obdarzy ich majątkami ziemskiemi, w celu wytworzenia ruskiej większej własności.

h) Dla tych członków arystokracyi polskiej, którzy już przyznali się, lub przyznać się zechcą do narodowości ruskiej, utworzy c. k. rząd majoraty.

i) Aby Polacy nie mieli kłopotu ze szkołami ruskiemi, powstanie osobna ruska Rada szkolna.

j) Każda córka ruskiego księdza aż do pełnoletniości otrzymywać będzie stypendyum 1.000 koron rocznie, dla kształcenia się w śpiewie.

k) Rusini przez swe wpływy postarają się o przyspieszenie nominacyi dra Lea na ministra skarbu, a dra Germana na ministra oświaty — Polacy natomiast na ministra sprawiedliwości przeforsują p. Kost' Lewickiego, a na ministra kolei p. Wasilkę.

l) Rusini dopomogą posłowi Stapińskiemu do zaciągnięcia w Banku państwowym 2 milionowej, bezterminowej i bezprocentowej pożyczki.

Po przeprowadzeniu w praktyce tych wszystkich punktów, dalsze układy pokojowe rozpoczną się na nowo.

Nie tchórz — a przecie tchórz.

„Ja się boję tylko Boga“
Wyrzekł Wiluś do Prusaków.
Żarty! Gdybyś się bał Boga,
Nie ciemiężyłbyś Polaków.

„Ja się boję tylko Boga“!
Wyrzekł Wiluś do Prusaków.
Żarty! Wywłaszczasz Poznańskie,
A więc się boisz... Polaków.

Przy losowaniu w Tow. Sztuk Pięknych wygrali: Nr. 1313 p. Kosobucki portret Jana Wolnego, pendzla Bujasa, Nr. 419 Wołkowski „Bojkot“, akwarela Bisanza, Nr. 618 Kopera „Znawca“, plakieta z bronzu Czajkowskiego, Nr. 848 Jul. Fałat „Wilhelm II“, statua dłuta W. Kossaka, Nr. 1111 Flach „Komisya teatralna“, obraz historyczny Grzymały Siedleckiego, Nr. 1888 R. Zawiliński „Czeska przyjaźń na Śląsku“, obraz olejny Masaryka.

Potępił wywłaszczenie niemiecki par-
[lament.
Ta uchwała wawrzynem jego czoło
[zdobi.
W potępieniu tem jednak jest mały
[mankament,
Że sobie z niego Wiluś nic a nic nie
[robi.

Z interwiewu z p. A. G. Siedleckim dowiedziano się, że „Dziady“ Mickiewicza popadły w niełaskę krakowskiej komisyi teatralnej, jako rzecz już przestarzała i opatrzona. Z tego powodu Akademia Umiejętności w Abderze powołała członków komisyi do swego grona, a Kulparków mianował ich honorowymi obywatelami z prawem noszenia munduru.

Cześć ci Alma Mater!

Ukraińskie zakusy na lwowską wsze-
[chnicę
Doszły do wiadomości Jagiellońskiej
[siostry —
Więc mimo, że wysokie krzywiły się
[sfery
Przeciw zamachom protest napisała
[ostry.

Cześć ci *Alma Mater* za ten głos szla-
[chetny,
Co w obronie polskości wyszedł z Twe-
[go łona.
Radosna wieść po całej popłynie oj-
[czyźnie,
Że krakowska wszechnica odstańczy-
[kowiona.

Przemówienie p. prezydenta w dzień pięćdziesiątej rocznicy powstania 1863, przyniosło dla niego przykre następstwa. Nieprzyzwyczajony do patryotycznych frazesów, tak się niemi zakrztusił, że dostał bólu gardła.

„Wielka Encyklopedya illustrowana“ była w ostatnich dniach w formalnem oblężeniu. Zbiegli się do niej różni literaci dziennikarscy, aby przepisywać artykuł Chmielowskiego o Tadeuszu Czackim. Nawiasem mówiąc wszyscy mu kazali umrzeć 8 lutego 1813 r. kiedy Czacki po tym terminie żył jeszcze dni dwanaście.

Czechofile.

Pan Masaryk chce na Śląsku
Widzieć Czecha z Niemcem w związku,
By Polaków z własnej chaty
Het w dalekie pędzić światy.

A *Narodni* znowu *Listy*
W sposób wielce uroczysty
Zapewniają wciąż nas stale,
Że aniołmi są Moskale...

Każdy brat Czech na nas burczy,
Że się przez nas Slavia kurczy,
Że robimy Mazepińców
I ciemiężym Ukraińców.

Na to nasi Czechofile
Uśmiechają się wciąż mile,
Zapewniając jaknajsłodziej,
Że im całkiem to nie szkodzi.

Oni zawsze są gotowi
Twarz nadstawić swą Czechowi.
On „od święta“ ją całuje,
A „z reguły“ na nią pluje.

Nowi Znawcy.

Za tysiąc koron kupił pan Kopera
[szafę
Którą Czajkowski skazał na autodafé.
Więc „niechaj zdanie znawców w tej
[sprawie zaważy“
Zawołał pan Kopera — i czterech sto-
[larzy
Wydaje orzeczenie, że szafa jest stara
I że od jej krytyki byle komu wara!

Odtąd będą w Muzeum (by było bez
[skazy)
Handlarze farb i płótna oceniać obrazy,
A jeśli do „ubiorów“ trzeba będzie
[znawców
Zawezwie pan Kopera kilkunastu kra-
[wców.
Zczasem będą Koperze wdzięczne na-
[sze wnuki,
Że powołał do życia tylu — znawców
[sztuki.

W odnawianym Wawelu wre już życie. Podczas karnawału otworzono po raz pierwszy jego podwoje na zabawę tańcującą dla służby zamkowej i katedralnej. Bal odbył się w sali królewskiej, bufet był urządzony w sali kominkowej. Przy dźwiękach fortepianu i skrzypiec tańczono do rana. Duchy królewskie były mocno ucieszone, że wraca dawna świetność murów ongi przez nich zamieszkanych. Szkoda jedynie, że nie dano znać o tem prasie. Czyżby zarząd zamku obawiał się zarzutu profanacyi?

Kinoteatr T. S. L. jak donosi korespondent *Gazety Warszawskiej*, pragnąc umoralnić rzesze głodne uczciwej zabawy, sprowadził filmy z wesołej sztuki p. Zapolskiej, ale przedstawienia tego zabroniła c. k. policya mająca przestarzałe pojęcia o moralności. Tak to szlachetnym zamiarom stają na przeszkodzie średniowieczne przepisy.

„Naprzód“ karze,..

Jeszcze rok temu w łamach *Naprzodu*
Był Świętochowski wodzem narodu,
Pisarzem wielkim, potęgą, siłą,
Jakiej dotychczas w Polsce nie było.

A dziś w *Naprzodzie* ów „duch świe-
[tlany“
Został policzon między kapcany;
Dziś głosi *Naprzód* opinię „szczerą“,
Że to jest pęcherz, blagier i zero.

Skądże ten wyrok taki ponury,
Na „słup ognisty polskiej kultury“?
Na „posła prawdy“, na „mistrza słowa“
Co „sam swój posąg w granicie kowa“.

Oto „mistrz“ przejrzał, że judzkie ple-
[mie
Gwałtem zagarnąć chce polską ziemię,
Że wchodzi w alians z każdym jej wro-
[giem
Czy to moskalem, czy demagogiem.

Słusznie się zbrodnia spotyka z karą:
„Mistrz„ za swą zmienność pada
[ofiarą;
„Mędrzec“ i „olbrzym“, co go świat
[cenił,
Dziś się w kretyna i karła zmienił.

Ponieważ pp. P. Szalitówna, W. Hendrichówna, H. Czaplicki, K. Skarzyński, A. Ludwig i W. Reiss pod dyrekcyą p. W. Barabasza urządzili *wieczór historyczny*, przeto dla odwdzięczenia się im pp. St. Smolka, F. Papée W. Czermak, F. Koneczny, W. Tokarz itd urządzają *wieczór muzyczny*,

---

Dla uprzyjemnienia żywota mieszkańcom Austryi ma parlament opodatkować rzeczy zbytkowne, jako to zapałki, gramofony, aristony, wódkę i kawalerów.

Z Krakowa wysłano protest przeciw opodatkowaniu wódki i adres dziękczynny, za opodatkowanie gramofonów.

Telegramy.

Zakopane, 14 lutego. Już od dwóch dni nikt się tu nie zabił, ani nie złamał ręki ni nogi. Z powodu tego braku urozmaicenia życia, wiele osób chce opuścić Zakopane.

Warszawa. Aby osłodzić żydom bojkot wszystkie pisma chwalą pod niebiosa teatr Szyfmana.

Gdańsk. Założono tu skład mebli używanych. Spodziewamy się zjazdu znawców z Krakowa i Lwowa.

Wiedeń. Odbył się tu pojedynek między drem Leo a posłem Abrahamowiczem. Wynik bezkrwawy. Przeciwnicy rozeszli się bez zgody.

Stagnacya.

Kędy posadzka lśniła gładka
I poił dusze walca ton,
Często noc całą trwała jatka
I targowisko przyszłych żon;
Lecz choć towaru przyszło dużo,
Krasnego gdyby polny mak,
Zmieszany z lilią albo różą,
Nabywców przecież było brak.
Próżno drzemała w kącie matka,
Tam gdzie kanapy sterczał tron,
Rzadko się na co zdała jatka,
I zdradny słodki walca ton;
Próżno niespane noce nużą,
Uciska papę stary frak.
Towaru zawsze było dużo;—
Nabywców jakoś stale brak;

Winien tu objaw, który bywa
Powodem smutnych ciągłych skarg,
Że konkurencya nieuczciwa,
Miewała stale dobry targ —
Fakt, że najczęściej tam mężatka
Słuchała wyznań... Wstyd i grzech...
Przecież nie dla nich balów jatka...
Cóż kiedy panny mają pech...
Jeżli się czasem co przyplącze,
To z siódmej klasy jaki smark,
W tańcu ma wprawdzie nogi rącze,
Lecz ledwo puszek wkoło warg...
Takiemu w głowie cicha chatka,
Wzdycha, nie umie zliczyć trzech...
Towaru była pełna jatka,
Ale nabywców — jak na śmiech...

A ci co byli — tak nie słowni,
Z trudem pod jarzmo dają kark...
Trza towar złożyć do lodowni
I czekać znów na przyszły targ...
Towarem pieca nikt nie zatka,
Bo wszędzie szybrów teraz wbród...
Wszak przed zepsuciem każda jatka
Nadmiar zapasów chowa w lód.
Pozatem — rzeczą jest jedyną
Gdzie niema lodu — trzeba tam,
Przesypać panny naftaliną...!
Tylko z wietrzeniem później kram.
Z takim zapachem żadna jatka,
Nie wpuści poza progi wrót...
Wietrzenie trudna dość zagadka,
Trzeba wywozić aż do wód...
Bo tu nabywcy gdy nadpłyną,
Gotów ich spłoszyć zapach sam...
Dobrzeby było naftaliną,
Lecz lód pewniejszy, mniejszy kram.

Wiosna niedługo... znowu jatka
Będzie z wystawą nowych mód —
Festyny, tennis, sprzedaż kwiatka...
Szkoda, że taki drogi lód!

Odpowiedź redakcyi.

Panu K. W. za przysłany nam wycinek z 15 nru *Gazety Warszawskiej* serdecznie dziękujemy. Nie potrzebujemy zaręczać jak miło nam było czytać, „że jedynie pismo polityczno-satyryczne *Djabeł* jest patryotyczne i ono tylko spełnia w Krakowie rolę narodowego sumienia“. O ileż więcej cieszylibyśmy się, gdybyśmy mieli godnego tej pochwały choć jednego towarzysza. Nawiasem dodamy dla wiadomości pańskiej, iż wymieniona w tym artykule osoba sprostowała natychmiast mylnie określony jej udział w naszem wydawnictwie.



Spieszy c. k. powstanie ku „russkiej“ granicy
„Halt, wer da? — woła żandarm — dokąd to panowie?“
— Chcemy bić się z Moskalem według obietnicy...
— E! że też to wam zawsze wróble siedzą w głowie!

— Jakto? wszak nam mówiono, wszak nas zachęcano...
— Dość tego! Już nie będzie z owej mąki chleba.
Z Petersburga chęć zgody telefonowano —
Rozejdźcie się panowie — już was nie potrzeba.

Co słychać w mieście.

Wiadomości osobiste: J. E. pan prezydent Leo przyszedł już zupełnie do politycznej równowagi i wyjechał do Wiednia.

Z Muzeum Narodowego: Dzięki zapobiegliwości Dyrekcyi, która stara się o zaopatrzenie instytucyi w najbardziej autentyczne zabytki, nabyto w ostatnich dniach ze zbiorów znanego naszego archeologa, pana Arona Gajera, następujące cenne przedmioty: *a*) Dziurkę od klucza z prawdziwej orzechowej szafy, w której królowa Dąbrówka chowała swe klejnoty familijne. *b*) Sennik egipski z numerami na loteryę, według którego Napoleon miał wygrać terno, ale zapomniał postawić. *c*) Ucho porcelanowego naczynia, niewiadomego dotąd przeznaczenia, znalezione pod łóżkiem królowej Bony. *d*) Fotografię mordercy z ulicy Szlak z własnoręcznym podpisem: Krakowskiemu Szerlokowi Holmesowi — Arsen Lupin. *e*) Saneczki, na których używała przyjemności w Zakopanem królowa Marya Sztuart. *f*) Ostrogi naczelnika straży ogniowej miejskiej z czasów Juliusza I. oraz prawdziwy czeski naparstek z tej samej epoki.

Magistrat miasta Krakowa donosi: Ponieważ w bieżącym roku ma się rozpocząć budowa szerokotorowego tramwaju elektrycznego w ulicy Szpitalnej, budownictwo miejskie postanowiło przedtem ją wyasfaltować. Roboty będą ukończone w miesiącu maju, poczem się zacznie zaraz zrywać beton i asfalt, celem przeprowadzenia kabli elektrycznych. Nastąpi asfaltowanie na nowo, aby znów w dwa tygodnie rozkopać ulicę, celem przeprowadzenia kanału i rur wodociągowych. Ponieważ we wakacye nic się w Krakowie nie robi, przedtem wyasfaltuje się ulicę, by dziurami nie świeciła. Ten stan potrwa do września. W tym miesiącu rozpocznie się wymiana rur gazowych, z końcem zaś listopada przystąpi dyrekcya tramwajowa do zwożenia szyn i materyału budowlanego. O tem zawiadamia się mieszkańców, by mogli wcześniej zaopatrzyć się we węgle i ziemniaki na zimę, gdyż później ruch kołowy na tej ulicy zostanie wstrzymany aż do zupełnego ukończenia robót, co może nastąpić najwcześniej na wiosnę roku 1915.

Z Towarzystwa Muzycznego: Sympatyczny nasz śpiewak i profesor, pan Stanisław Bursa, powołany został w skład grona nauczycielskiego konserwatoryum wraz z panem Jasieńskim, który obejmuje batutę kapelmistrzowską po swym przyjacielu p. Nowowiejskim.

Z Reduty prasy: W uzupełnieniu poprzednich notatek donosimy, iż na reducie był p. Dąbrowski już w kostyumie ludowym.

Waryacye

na temat listu cesarskiego do cara.

(Na własnem bezdruciu „Djabła“.)

Dzienniki zamiejscowe piszą jak następuje:

„Il Tempo“: Postulatom jedynie miarodajnej, naszej partyi korserwatywnej stało się zadość, to też satysfakcyę polityczną mamy zupełną. Pismo do cara dało wszelkim tendencyom supraaktualnym, recte antiklerykalno-destrukcyjnym demokratów, liberałów, socyalistów itp. burzycieli legalnego „status quo“ odprawę par excellence.

„La Reforme“: Z najwyższego miejsca załatwiono się niedwuznacznie z utopią wstecznictwa po myśli programu naszej partyi, od dawna przez reprezentanta naszego, pana dr. Bandurę, głoszonego. Chociaż przez to niemożna jeszcze uważać kwestyi ogólno-europejskiej za zupełnie rozstrzygniętą na rzecz pokoju powszechnego, to jednak stwierdzić tu musimy, że nasze wyłącznie zbawcze hasła...

„Volksstimme“:.. Tem samem upadła raz na zawsze, nieodwołalnie kwestya żydowska.

„Hańba!“:... a więc burżuazya wzięła raz przecie gruntownie w łeb...

„Kuryer niecodzienny“: Pokój europejski, obecnie zupełnie pewny, to naturalnie nasze dzieło. Świadkiem naszych 165.000 abonentów... Wierną, artystyczną illustracyę zamieścimy jutro.

„Świństewko“:

Wrócą żołnierze, wygoiwszy rany...
Cieszą się panny z kuchni i bociany!

Ostatnie telegramy.

Petersburg: Przybył książę Hohenhole z listem do cara. Przyjęto go ogromnie serdecznie. Na cześć gościa wydano obiad, w którym on nie wziął udziału, gdyż go zapomniano zaprosić i urządzono polowanie, które się jednakowoż nie odbyło. Na odjezdnem nadał car posłowi order Prohaski z brylantami.

Wiedeń: Prezydent Leo, dzięki energicznej kuracyi, przeprowadzonej pod kierownictwem pana Federowicza i Beringera przyszedł już zupełnie do siebie i może się zająć sprawami politycznemi.

Rapperswyll: W miejsce kustosza Rużyckiego, który obejmuje kierownictwo Muzeum Narodowego w Krakowie, zamianowano dra Koperę. Nowomianowany znakomity znawca zabytków archeologicznych w tych dniach opuszcza Kraków i szerokotorowym tramwajem wyjeżdża do Szwajcaryi.

Paryż: Przy podziale długu tureckiego zaszły poważne nieporozumienia pomiędzy członkami Unii bałkańskiej, o ile bowiem każdy bardzo chętnie wziąłby po kawałku terytoryum bałkańskiego, na dług jakoś nikt nie ma ochoty.

Konstantynopol: Enver-bej jadł dziś w restauracyi zrazy z kaszą, wobec czego pewnem jest jego polskie pochodzenie, co usiłują zaprzeczyć nasi wrogowie.

Strassburg: Na przyjęcie cesarza Wilhelma, który zapowiedział swe przybycie w towarzystwie kapitana z Köpenicku zmobilizowano całą załogę, straż ogniową, akcyzową i weteranów. Cesarz nie przybył, gdyż równocześnie wygłaszał mowę w Królewcu, iż Niemcy boją się Pana Boga, albowiem tyle już świństw popełnili, że czeka ich kara Boża.

Londyn: Lord Asquith i Lloyd George, by uwolnić się od napaści sufrażystek, postanowili poślubić ich przywódczynie. Trójporozumienie trzyma się doskonale, niema obawy, aby miało się rozpaść, zwłaszcza, że syn cara chory jest na angielską chorobę i zażywa ziółka francuskie.

Belgrad: Król Piotr serbski nie mogąc się doczekać portu postanowił się wykąpać w łazience pałacowej, co zdrowiu jego zupełnie nie zaszkodziło. Wobec tego zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż nic już nie stoi na przeszkodzie przyjęciu jego odwiedzin przez dwory europejskie.

Berno (Szwajcarya): Odkryto tu ogromne pokłady sera ementalera i kwargli ołomunieckich. Rząd związkowy zamierza je eksploatować na wielką skalę. Zarząd obejmuje radca Beringer z Krakowa. Ofertę o dzierżawę zgłosił także radca Bazes.

Nasze dzieci.

— Słuchaj Kaziu, gdybyś tak umarł, czy wolałbyś, by cię pogrzebano, czy też spalono?

— Ani to, ani owo! Teraz najmodniej dać się wypchać!...

Mąż i żona to jedność?

(Podsłuchany dyalog).

— Więc ożeniłeś się?

— Tak jest...

— Tworzycie więc z żoną jedność...

— Tak sądziłem, gdy kapłan wiązał stułą nasze dłonie!

— No, a potem?

— Potem przekonałem się, że obydwoje razem tworzymy aż dziesiątkę!

— Nie rozumiem cię wcale!

— A jednak to takie proste! Ona jest jednością, a ja zerem... Chyba uczyłeś się matematyki!

Szczęśliwy wynik.

— Powiadasz, że miałeś przezemnie pojedynek? A jakiż wynik?

— Szczęśliwy! Nie stanąłem wcale!

Gratulacya plantacyjnych drzew dla władcy plant krakowskich.

Skazane na śmierć plantacyjne drzewa,
Co marnie giną pod ostrzem siekiery,
Gdy nad ich grobem zefirek powiewa
Ślą z jego szumem wianek życzeń [szczery,
Do swego władcy — nieczułego [kata,
Życząc mu przecież, by żył długie lata
I aby dożył tej dalekiej chwili,
Gdy na ich miejscu posadzone szczepki
Wzrosną w olbrzymy i ptak w nich [zakwili,
A w głowie władcy popsowane klepki
Zadrżą na skargę ściętych drzew za- [wziętą:
„Ach czemuż dawno i ciebie nie [ścięto?“

Mówią po Krakowie, że dwie jedyne piękne lipy (Tilia grandifolia) jedna przed zakładem chemicznym Uniw. Jagiell., druga zaś w alejce, wiodącej od „Esplanade“ ku ul. św. Anny, drżą na widok przechodniów, lękając się każdej chwili ścięcia.

Złościwi twierdzą, że planty krakowskie mają obecnie wygląd rozwartych usteczek 90. letniej kobiety, gdzie co dziesiąty rząd błyszczy figlarnie kawałeczek ząbka.

Donosimy uprzejmie władcy drzew plantacyjnych, że na placu Szczepańskim są do wycięcia wszystkie drzewa, ponieważ zacieniają widok pięknych starożytnych brukowych kamieni. To samo odnosi się do drzewek, znajdujących się w Rynku gł. i małym, które również zacieniają uroczy widok nogołomnych kamieni. *Koncerz.*

Dobra definicya.

— Tatusiu! Co to jest monolog?

— Jest to rozmowa, którą żona prowadzi ze swym mężem!

Z rozporządzenia ministeryalnego.

We wszystkich urzędach pomocniczych należy używać do przepisywania aktów powieściopisarzy, gdyż oni w tym kierunku okazują najwięcej zdolności.

Z koszar.

Do „cymbry“ zugu wchodzi pan porucznik, mający inspekcyę i konstatuje, że jest zimno. Woła więc „zimmerkomendanta“.

— Zimno!

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, tak jest!

— Może piec zepsuty?

— Melduję posłusznie, nie!

— Jakiż więc powód?

— Dziś nie palono!

— A cóż za osioł wydał podobny rozkaz?

— Melduję posłusznie, pan kapitan!

Rezultat: Z powodu niewłaściwego wyrażenia się o kapitanie, „zimmerkomendant“ otrzymuje trzy dni kasarnika!

Surowe rządy.

— Gdzie pan był wczoraj?

— Ożeniłem się panie radco dobrodzieju!

— A zastanowił się pan nad tem?

— Nie, panie radco dobrodzieju! Żona nie pozwoliła!

Salomonowy wyrok.

— Co pan powie?... Władek nazwał mnie wołem i osłem!

— Tak nie idzie!... Albo jedno, albo drugie!

Mądre myśli.

Nie żeń się nigdy z kobietą, której przedtem dobrze nie poznałeś, jeżeli ją bowiem poznasz, z pewnością się z nią nie ożenisz!

Głupstwa, jakie popełniało się w młodości, opłaca się na starość... małżeństwem z rozsądku...

Miłość to choroba, tem się jednak różniąca od innych, iż nikt nie spieszy się z kuracyą...

Aha!

— Ale też pannie Zofii spieszyło się do ślubu! Wyobraź sobie, automobil, którym jechała do kościoła, cztery razy zanotował policyant z powodu zbyt szybkiej jazdy!...

W niedalekiej przyszłości.

Syn (do ojca): Patrz tatusiu! Dom, w którym niema kinematografu...

Kronika krakowska.

(Po karnawale. — Gorzkie żale. — Pan prezydent śpiewa także. — Nasi znawcy sztuki. — Kto się u nas zna na sztuce. — O reducie prasy. — Losy Prohaski. — Zludowacenie Kuryerka. — Chrypka polityczna. — O zmianie przekonań. — Hohenlohe. — Szpiegostwo. — Nowe tramwaje. — Kamienicznicy.)

Pozostajemy więc już najzupełniej pod znakiem śledzia, bale, reduty i pikniki przeszły do historyi, pozostało po nich jedynie smutne wspomnienie, ilekroć do twych podwoi zapuka któryś z przyjaciół mojżeszowego wyznania i zaprezentuje ci zapadły wekselek. Trzeba go wykupić, albo przynajmniej prolongować, skąd jednak wziąć monety, skoro kieszeń okazuje najzupełniejszą próżnię, o jakiej się najznakomitszym fizykom nie śniło!

Zaczynamy więc śpiewać gorzkie żale, jak nam to przepowiadano i to nie tylko my, zwyczajni śmiertelnicy, ale nawet najwięksi z pomiędzy nas.

Bo proszę tylko spojrzeć na pana prezesa Koła polskiego we Wiedniu i prezydenta miasta Krakowa w jednej osobie!... Choć termometr wykazywał dziesięć i więcej stopni poniżej zera, atmosfera parlamentarna była tak duszną i gorącą, że pan Juliusz wolał pozostać w Krakowie i tutaj czekać, aż sytuacya się wyjaśni.

Choć tam narzekano na niego, nawet wierne „*Nowiny*“ i zludowaciały „*Kuryerek Codzienny*“, że w tak ważnych czasach kierownik naszej wielkiej polityki powinien siedzieć nad Dunajem, nie nad Wisłą, ja jednak jestem innego zupełnie zdania; właśnie w tem widzę dojrzałość jego polityczną. Pocóż kłaść zdrową głowę pod ewangelię i narażać się tym i o-

wym, skoro całą burzę można przeczekać na uboczu, nikomu się przez to nie narazić, a potem módz jeszcze opowiadać:

— Ba! Gdybym ja był wtedy na miejscu, wszystkoby wzięło było inny obrót!...

Mówią, że to ma być grobem politycznej karyery pana Lea, ja w to nie wierzę, wolę przypuszczać, że jako wierny katolik, śpiewał właśnie gorzkie żale (akompaniował podobno pan radca Beringer, człek znający się na geszeftach, muzyce i parcelacyi...)

Pozatem gorzkie żale śpiewają nasi znawcy sztuki z panem Drem Koperą na czele, ze strony fachowej zarzucono im bowiem, że dla Muzeum Narodowego zakupili ze zbiorów Giełdzińskiego niekoniecznie autentyczne starożytności.

Wprawdzie niema między niemi fujary Sajtafernesa, ale my mamy ich tyle we wszystkich stronnictwach, że bez niej się obejdziemy. Że zaś panowie archeologowie-znawcy nie znają się na swym fachu, to ostatecznie nic dziwnego, u nas właśnie każdy najchętniej zajmuje się tem, o czem nie ma pojęcia, broń cię jednak Boże, byś mu o tem śmiał powiedzieć, masz bowiem śmiertelnego wroga na całe życie!

Wszak opowiadają sobie ludzie, że w muzealnych zbiorach znajduje się zakupiony przez dyrekcyę szkic ołówkowy Grottgera, który wyszedł z pracowni żyjącego do dnia dzisiejszego w Krakowie artysty malarza. Skoro jednak znawcy powiedzieli, że to Grottger, reszta musi uwierzyć i zamilknąć.

W Krakowie znać się na sztuce i mówić o niej, albo i pisać, może tylko ten, kto jest co najmniej weterynarzem. Ponieważ zaś mało takich między nami, dajmy sobie spokój, by nam nie zarzucono, że bawimy się w nieswoje rzeczy.

Jeślibym chciał pozatem poruszyć wszystkie te momenta, które mają jakąkolwiek łączność z owymi gorzkimi żalami, brakłoby mi z pewnością miejsca, muszę więc sprzeniewierzyć się posłowi, a cofnąć myślą w czas karnawałowy, by wspomnieć bodaj pokrótce o jego zakończeniu, a głównie reducie prasy, która, według zapewnienia sprawozdawców, udała się doskonale, ale jedynie pod względem finansowym.

Niżej nie podpisany nie miał tej przyjemności, by mógł na własne oczy oglądać te cuda, z zasady jednak na bale nie uczęszcza, z czego w tym specyalnie wypadku jest bardzo zadowolony, gdyż, jako antisemita, nie byłby w swym żywiole.

A chyba można wierzyć, jeśli komu, to sprawozdawcy *Gazety Poniedziałkowej*, który twierdzi zupełnie stanowczo, że na sali było trzy czwarte pokolenia Izraela. Widać z tego, jak ono prasę popiera, czyli, że uważa ją za swoją arendę. Dlatego to zapewne, by sprawić im przyjemność, artysta, który skomponował rysunek na zaproszeniu redutowem, z „*Głosu Narodu*“ uczynił jeno figowy listek i umieścił go w odpowiedniem miejscu...

Bolał także sprawozdawca poniedziałkowy, że w komitecie było kilka pań żydówek, a ani jednego pana, ale ja mu się nie dziwię, gdyż on przemawiał w imieniu zadraśniętej miłości własnej.

Skoro już mowa o reducie, to muszę zaznaczyć, że słyszałem od kilku osób i to bardzo wiarygodnych, iż komitet, tak bardzo drażliwy, by zaproszenie na redutę nie dostało się przypadkiem w niepowołane ręce, nie zawsze przecież przestrzegał tej zasady, to też zdarzyło się, iż na sali znalazło się kilka, czy nawet kilkanaście przedstawicielek półświatka, które w zaciszne ustronia sali balowej, a głównie bocznych apartamentów, starały się gwałtownie wprowadzić polityczną atmosferę macedońską.

Polityków zaś, zajmujących się gorliwie sprawami bałkańskiemi, zwłaszcza teraz, nie brakuje. Nie zraża ich nawet los Prohaski, który po trudach i cierpieniach urzędownie przeniesionym został podobno do Ameryki południowej! Powiada, że woli mieć do czynienia z tamtejszą na pół dziką jeszcze ludnością, niż z cywilizowanymi Serbami, którzy mają pretensyę należenia do koncertu europejskiego.

Ze spraw politycznych warto także zaznaczyć zwrot w zapatrywaniach krakowskiego *Kuryerka illustrowanego*, który przeszedł na własność pana Stapińskiego i Spółki (czytaj: Długosza) i odtąd z pisma opozycyjnego przedzierzga się na ultra-lojalne wobec jego ekscellencyi z pod Kawek... no i kandydata na ekscellencyę z Pałacu Larysza.

Wprawdzie z okazyi politycznej chrypki pana prezydenta zaczęto mu kiwać palcem w bucie, ale to podobno tylko dlatego, by świat nie powiedział, że redakcya zbyt prędko zmieniła swe zapatrywania.

Choć znów nic w tem dziwnego, że ktoś z antysemity robi się filosemitą, a z filosemity choćby nawet ludowcem, jeśli się weźmie pod uwagę „przekonywujące“ argumenty, jakich wobec niego użyto.

Zmiana przekonań politycznych to zresztą rzecz zwykła w tych niepewnych czasach, kiedy nikt nie wie, co mu grozi i z której strony. A przyznać trzeba, że nawet wielcy ludzie nic o tem nie wiedzą, najmniej zaś zmysłu oryentacyjnego okazała dyplomacya austryacka, która w ostatnich czasach wogóle ogromnie straciła na znaczeniu.

Ukoronowaniem zaś jej niepowodzeń to wyprawa Hohenlohego do Petersburga, z której powrócił wprawdzie cały, ale bez żadnych dodatnich rezultatów, jeśli wogóle można wierzyć temu, co mówią nasze wielkie organy polityczne.

W Galicyi, a tem samem w Krakowie, roi się od szpiegów rosyjskich. Słowianofile powiadają, że sąsiednie mocarstwo stara się w ten sposób nawiązać z nami serdeczne nici i przywiązać nas mocniej do siebie.

Byłbym, bawiąc się w politykę, zapomniał o najważniejszej rzeczy, mianowicie o budowie nowych linii tramwajowych, które mają być już w bieżącym roku rozpoczęte, ale, o ile możności, dopiero późną jesienią, kiedy będzie dużo błota i mrozu.

Przedtem jeszcze postara się magistrat o wyasfaltowanie tych ulic, aby potem można zrywać asfalt i beton, gdyż tylko w ten sposób można biedniejszej ludności nastręczyć więcej sposobności do znalezienia zarobku.

Na zakończenie coś o naszych kamienicznikach, z czego powinien się każdy uśmiać serdecznie, choć właściwie raczej powinno się nad tem zapłakać.

Słyszymy ciągle, że mnóstwo mieszkań stoi pustkami, tymczasem dowiaduję się, że niektórzy panowie, właściciele domów, korzystając z tego że teraz ciężkie czasy, postanowili, o ile możności „ulżyć“ biedakom i już z dniem 1 kwietnia podwyższają im czynsz, tłumacząc się jednak, iż czynią to dopiero po raz drugi w tym roku!

Biedni oni doprawdy! Wogóle dziwię się, że dotąd z powodu nędzy i wyzysku ze strony lokatorów nie targnęli się na swe życie, gdyby jednak zamierzali uczynić coś podobnego, byłbym pierwszym, któryby złożył swój grosz wdowi na sprawienie mocnego sznurka, by się który przypadkiem nie urwał!...

Biedacy! Jak mi ich żal serdecznie!...

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ul. Swoboda L. 2, Telefon 137.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFICZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski“. Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

L. ZAWADZKI & J. BULICZ, Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 5. Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel. 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około 210 milionów

Kantor wymiany.
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru**, pioruna, **eksplozyi** itp. **od kradzieży i rabunku**, — ziemiopłody **od gradobicia**, — kto chce uzyskać podstawę **kredytu**, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencyj Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.449,776.885·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym **K 125,861.965·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend K 39,600.500·—, Odszkodowań 267,671.236·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 K **65,529.515·—**.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Zakład Galanteryjno-Introligatorski

Roberta Jahody

w Krakowie, ul. Gołębia 4. Tel. 1424.

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka K	1·—
Samorodner	1	„ „ „	3·—
Hegelayskie	1	„ „ „	1·50
Tokaj wytrawny	1	„ „ „	2·—
Tokaj Szamorodner stare	1	„ „ „	2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „ „	5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, 150 i 200 - -

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba PIEKŁY

W PODGÓRZU

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Drukarnia „Sztuka“, Kraków, ul. Sobieskiego 16.